

**Jerzy Umiastowski**

## **PROBLEMY BIOETYCZNE WSPÓŁCZESNEJ RODZINY**

Naturalnym środowiskiem, w którym rozwija się człowiek jest rodzina. Instytucja rodziny istnieje od początku ludzkości i jest na pewno ważniejsza niż państwo. Państwo winno spełniać wobec rodziny rolę służebną. Wszelkie kwestionowanie wartości rodziny jest zamachem na człowieka. Te znane powszechnie poglądy na rolę rodziny znajdują, moim zdaniem, potwierdzenie na gruncie biochemii i genetyki, a więc niejako na poziomie molekularnym.

Geny człowieka (jak i innych istot żywych) są cząsteczkami chemicznymi o bardzo dużych rozmiarach i charakterystycznej budowie: cząsteczka genu jest łańcuchem powtarzających się w różnych konfiguracjach kilku prostych elementów. Kiedy, dzięki nowoczesnej biologii molekularnej, poznano strukturę genów, wówczas stało się jasne, że ich cząsteczki zawierają zapis jakiejś informacji - że są nośnikami słów, zdań i całych ksiązek pisanych w języku genów.

W muzeum w Luwrze znajduje się kilkumetrowej wielkości słup z czarnego bazaltu zapisany pismem klinowym. To pismo zostało odczytane. Tekst okazał się najstarszym znanym kodeksem karnym - kodeksem Hammurabiego.

Podobnie alfabet genów został poznany i język genów odczytany. Wielu wybitnych uczonych położyło zasługi na tym polu. Wymienię tu Watsona, Cricka, Wilkinsa, Coraniego, Sangera.

Obecnie bezspornie wiemy, że cząsteczka genu niesie w sobie inteligentną informację - można powiedzieć, że niesie *słowo*.

Początek życia ludzkiego to połączenie genów ojca i matki w strukturę genetyczną nowego człowieka. Bez informacji zawartej w genach nie mógłby istnieć żywy organizm. Ludzie rodzą się i umierają, ale ludzkość trwa dzięki przekazywaniu z pokolenia na pokolenie genów ludzkich. Staje się więc jasne, że warunki w jakich następuje przekazanie informacji genetycznej z rodziców na dziecko, czy w skali globalnej, z pokolenia na pokolenie, winny być chronione ze szczególnym pietyzmem. To właśnie, ta ochrona, winno leżeć w centrum zainteresowania ekologii.

W 1968 roku Papież Paweł VI ogłosił encyklikę *Humanae vitae*, omawiającą problematykę przekazywania życia ludzkiego. Wbrew opinii części ekspertów wypowiedział się w tej encyklice przeciw tzw. pigułce antykoncepcyjnej. Ency-

klika wywołała falę ostrej krytyki ze strony współczesnych środków masowego przekazu. Następne lata wykazały jednak, moim zdaniem, że to Papież miał rację. Życie ludzkie nie zaczyna się w czasie aktu płciowego, ale w kilka, lub kilkanaście, godzin później, kiedy dochodzi do połączenia komórek rozrodczych i uformowania genów dziecka. Antykoncepcja jest prymitywną ingerencją w ten proces, w celu zakłócenia go, tak aby nowe życie nie powstało, albo zostało możliwe wcześniej przerwane. Technologie tych działań są opracowane naukowo, a następnie reklamowane i dystrybuowane.

Ta ingerencja w fundamentalny dla rodzaju *homo sapiens* proces stanowi, ze względu na skalę zjawiska, największe zagrożenie ekologiczne dla człowieka. Komórki i płyny ustrojowe narządu rodnego kobiety są przedmiotem masowej ingerencji farmakologicznej.

Wyrażam w związku z tym niepokój. Zwłaszcza, że jest alternatywa - kobieta jest zdolna do wydania potomstwa tylko przez kilka dni w miesiącu, ten rytm płodności jest podstawą naturalnych metod regulacji poczęć, które są wolne od omawianych zagrożeń. Gdyby środki finansowe wydawane na antykoncepcję przeznaczyć na prace nad naturalnymi metodami regulacji poczęć, w które wyposaża nas natura, mielibyśmy lepszą i skuteczniejszą metodę kontroli płodności.

W kodeksie etyki lekarskiej jest zapis: *Lekarz powinien z poczuciem szczególnej odpowiedzialności odnosić się do procesu przekazywania życia ludzkiego*. Zapis ten ma na celu ochronę przed zakłóceniami i psuciem procesu, dzięki któremu rodzaj *homo sapiens* trwa.

Na koniec proszę mi wybaczyć kilka swobodnych skojarzeń wiążących się z omawianym tematem. Konstruktorzy samolotów wiedzą, że samolot, który dobrze lata, musi być piękny. Piękny kształt wymusza natura. Nie może to być kształt dowolny. Nie konstruujemy brzydkich samolotów.

I jeszcze jedno: w rajskim ogrodzie rosły dwa drzewa, z których nie wolno było zrywać owoców - drzewo wiadomości dobra i zła oraz drzewo życia. Pierwsi rodzice zjedli z tego pierwszego. Obawiam się, że obecnie pogłębiamy kłopoty jedząc z drzewa życia.